

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "
Strażki i inne wypiski zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części	
— — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lin. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guidenach. Tiomaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Józefa Kal.
Czwartek: Filomeny p.

CHOJNICE, czwarte, dnia 5. lipca 1928 r.

Słońca wschód 3.43 zachód 20.25
Księżycy wschód 22.01 zach 5.21

Dlaczego Marszałek Piłsudski przestał być premierem? Znamienne oświadczenie Marszałka o powodach ustąpienia.

Ustąpienia Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa Rządu wywołało w kraju i zagranicą najróżnorodniejsze komentarze i domysły, które szerzyły się tem bardziej, iż brakło początkowo prawdziwych i wiarogodnych informacji o powodach tej doniosłej zmiany.

Wszelkim pogłoskom, komentarzom i domysłom kładzie kres oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, które podajemy poniżej w całości. — Przep. Redakcji.

POWODEM USTĄPIENIA NIE BYŁ STAN ZDROWIA.

„Jeżeli ktokolwiek i gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia, grubo się myli. Panowie lekarze, których zawołałem, na moje pytanie, postawione zupełnie oficjalnie i brzmiało: — Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie? — jednoznacznie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność niezmierną. Coprawda, dodali, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energii i siły, które czyniłem, pełniąc kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwyrężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwyrężona.

Dlatego też, będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swoim zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwyrężenia mego zdrowia, które zresztą całe życie tak samo nadwyrężałem.

Mogłbym być także, za zgodą P. Prezydenta, a przypuszczam i za zgodą kolegów-ministrów, z którymi tak długo pracowałem i u których — jak sądzę — cieszę się wielką sympatią, wziąć dłuższy urlop, któryby dał mi możliwość postawić moją maszynę na nowo na szyny, by znowu zdrowie sobie nadwyrężała.

Jeżeli jednak tego nie uczyniłem i wniosłem P. Prezydentowi podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa gabinetu, to uczyniłem tak z innych motywów i z innych powodów, które tu wytuszczyć, gdyż postanowiłem publicznie je wyjaśnić tak, jak wyjaśniłem na posiedzeniu rady gabinetowej w obecności P. Prezydenta na Zamku.

Pierwszym motywem jest fakt, iż nie znoszę ograniczenia urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie. I dlatego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegałem P. Prezydenta, że nie będę w stanie długo tego urzędu znosić i ciągle mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu, tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz.

Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę porównać — co stało przy pełnieniu tego urzędu czyniłem — urząd prezesa gabinetu z urzędem Prezydenta.

POŁOŻENIE PREZYDENTA.

Prezydent w naszej konstytucji jest postawiony w sytuację najbardziej fałszywą, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzplitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony niema żad-

nego prawa, aby mógł w jakimkolwiek stopniu reprezentować siebie, swoje myśli lub swoją pracę. Gdy więc jest najspecialniej ze wszystkich wybrany na to, by był jeden — sam i stał najwyżej, to odebrano mu konstytucyjnie nawet cieką jakiegokolwiek władzy, jakiegokolwiek możliwości ulżenia sobie sytuacji i zrobienia w tak wyjątkowej pracy — na którą, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga, — czegokolwiek, by mógł czuć się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek, rzucony na łaskę lub niełaskę wszystkich.

Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokaj, czy pokoj., bez in. człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne. To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym, który moralnie — będąc jedynym i stojąc najwyżej — odpowiada przed historją, postępuje tak nikczemnie, i tak bezecznie, jak nie postępuje nikt na świecie, nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełniej od siebie zależną.

INTRYGI SEJMOWE.

Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, sejm ladczy — że nie użyję słowa, którym ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w swoich rozumowaniach stale sejm określał i które z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia doskonale i ściśle charakteryzuje sejm suwerenny — rozpedzić i nacisnąć go nogą zwycięzcy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków, t. zw. majowych.

Sejm ladczy pracujący w swe czasy nad konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzplitej, nigdy nie wahał się co do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym Narodzie i nigdy nie umiejący się zhańbić chciwością pieniężną, człowiek, który swoją zwycięską przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice, niż te, które dla niej zakreślono wszędzie. Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu prezydentowi tyle przykrości i tyle — powiem — hańby życia, ile tylko zdziaczał i potwornie głupie umysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób jak ja to określiam, konkurenta suwerenności posłów zasunąć gdzieś w kącie i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten nieczyny zamiar nie dotknął mnie, zaszło to jedynie dla tego, że spociał im historję i najspokojniej od pełnienia tego urzędu się usunął. Wtedy — jak wiadomo — pierwszego Prezydenta Rzplitej najprzód zhańbiono bezczemnymi manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał czem grozi walka z suwerenami.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świnstw i „wszystkich nieczności, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiano jemu jako mającego te świnstwa i nieczności robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu.

WŁADZA SZEFA RZĄDU.

Szef gabinetu w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach, wygląda jak

omnipotens, czyli wszechpotężny. Względnie niedawno, przy Przeszłym sejmie, spróbowałem wykorzystać tę omnipotencję w kierunku odwrotnym, niż to myśli konstytucja, to znaczy w kierunku odwrotnym, niż Prezydenta — i odmówiłem zapłacenia pensji posłom suwerenom, żeby i ich przekonać o omnipotencji p. szefa gabinetu.

Jednak ta omnipotencja, czyli wszechpotęga, ma swoje duże i liczne „Schattenseiten“ czyli ciemne strony.

Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko“ łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nic“. Gdy szef gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nie-efektywną. Być może, iż mądry sejm ladczy suwerennych miał i to na myśli, ażeby możliwie dużo suwerenności — specjalnie do kas skarbowych — zachować dla siebie, dla posłów sejmku.

Jeżeli w przeciągu mego prawie dwuletniego urzędowania, jako prezes gabinetu mogłem uczynić względnie dużo i wiele, to wyznaję, że stało się to możliwie jedynie dlatego, że dużą część swojej jakoby omnipotencji zrzuciłem na pomocnika swojego p. profesora Kazimierza Bartla i w ten sposób oswobodziłem sobie czas na myśli i na wynalezienie metod do przeprowadzenia w choć małej części tego, com zamierzał — stanawszy na urzędzie szefa gabinetu polskiego. Rozumiem jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

CZEM SIĘ ZAJMUJE WŁAŚCIWIE RADA MINISTRÓW.

Następnie skarżył się p. marszałek Piłsudski na to, ile to czasu marnuje Rada Ministrów na swych posiedzeniach. Prawie trzy ćwierci porządku obrad wypełniają drobniaki najrozmaitsze gminne, orderowe sprawy urzędnicze itd. Prezesa ministrów zamęczają zaś najrozmaitszemi prywatnemi wizytami, przy których prośby o jakąś protekcję grają najpoważniejszą rolę. Te posłuchania zamęczają poprostu człowieka. I dla tego idąc za radą lekarzy postanowił p. marszałek urząd prezesa ministrów złożyć.

SMUTNA KONIECZNOŚĆ WSPÓŁPRACY ZE SEJMEM.

Mówię, tu o smutnej konieczności dla Szefa Gabinetu — współpracowania z sejmem. Gdy bym nie walczył ze sobą, tobym nic innego nie czynił jak bił i kopał panów posłów bezustannie, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej produktywności tej pracy. Sam należę do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wzruszyć umieją znaleźć formę, umieją powiedzieć tak, iż sala jest przykuta do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie kazano w przeciągu paru tygodni codziennie przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.

Tymczasem panowie posłowie mogą to uczynić w sali sejmowej w przeciągu nie paru tygodni, lecz kilku miesięcy.

I trzeba widzieć, tę salę wysłuchującą tych przemówień w sposób najbardziej ubliżający powadze i porządkowi i panów posłów zachowujących się tak, jakby ta sala była szynkiem. Gdy jeden mówi piętnastu panów chodzi po sali, zatawiając jakieś prywatne interesiki — czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, pokazując mówcy plecy — stu panów opowiada sobie anegdotki mniej lub więcej nieprzyzwoite i tyl-

ko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać się w takim miejscu przyzwyczajeni.

„Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzywić się, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczerzać, pisać interpelacje, dotykające honoru innych ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i łajdak, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierają za szaloną pracę jakiegoś głupiego grosza, muszą zewnętrźnie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek“.

Wszystkim panom posłom wolno mówić od rzeczy, nie przystępując ani jednym słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudno, tak piekielnie nużącym językiem i formą, że można dostać bóleści żołądkowych.

„Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zleceń doktorów nie zechciał walczyć ze sobą.“

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudów, które z sali sejmowej wieją, nie mógłbym wytrzymać nawet pół godziny. Przy przeszłym Sejmie, który zawsze nazywałem Sejmem korupcji, nieraz musiałem się przygotowywać do przemówienia, jako szef rządu, zgóry będąc przekonany, że gdy przemówię publicznie z tej sali, będzie to ostatni dzień posiedzenia Sejmu. Miałem wtedy przygotowanych parę określonych metod pracy sejmowej, które tu powtórzę. Gdy byłem przygotowany mówić o metodzie pracy za pomocą stałych i ustawicznych przemówień, chciałem stwierdzić, że atmosfera sali przesiąka stopniowo nudą bardzo silnie i do tego stopnia, że staje się trująca. „Nawet lotne muchy nie wytrzymują waszego, panowie posłowie, gadania, do tego stopnia, iż żadna na inną muchę już nie skacze, a gdy która leniwie to uczyni, to tamta nawet skrzydełek niepodnosi, napół już zdechła z nudów“.

Dodam dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia, że sam osobiście, jako dyktator Polski, Sejm zwołałem, że mogąc zgnieść, jako robotstwo, Sejm ladczy po zakończonej zwycięsko wojnie, tego nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu, postępowałem bardziej konstytucyjnie niż sam Sejm i że zatem nikt oskarżyć mnie nie może o braki demokratycznych pojęć, będących w mojej głowie. I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokratyzmem. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynoszą.

USTĄPIENIE.

Gdy więc trzeci sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możliwość jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy Sejmu, sprzeczne z moją duszą, która nie znośi pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodabniać do owej małej, nędznej na pół zdechłej muchy, zdecydowałem że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby okrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego. Powtórzyłem przytem Panu Prezydentowi raz jeszcze moją radę, by szukał pomocną i p. Kazimierzem Bartlem jeszcze kilku ludzi, którzyby Hard labour pracy szefa gabinetu wytrzymać czas pewien mogli. Z drugiej strony dodałem, że przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji Pana Prezydenta jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający równie śmiało konsekwencje ze swoich decyzji. Dodam, że za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu, p. Bartla, dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej pozostają w moim ręku.

Znaczenie Estonji.

Na zjeździe śpiewackim w Tallinie powiedział estoński minister spraw zagranicznych Rebane: „Estonja będzie zawsze współpracowała z Ligą Narodów. Państwa bałtyckie będą dążyły do jak najściślejszej łączności ze sobą, ażeby doprowadzić do umocnienia więzów wśród państw Wschodniej Europy. Tę łączność zbuduje się najlepiej przez stworzenie tak zwanej Unji bałtyckiej. Przedewszystkiem ściśłą łączność utrzymamy z Lotwą. Z wszystkimi prawie państwami Europy pozawieraliśmy traktaty handlowe. Tylko Niemcy odmawiają nam wszczęcia jakichkolwiek układów.“

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Diecezja chełmińska.

W uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła odprawił w katedrze mszę uroczystą, pontyfikalną Najprzew. X. Biskup Sufragana Dominik. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. generalny wikariusz kanonik dr. Rogala.

Przed nabożeństwem i po nabożeństwie udział X. Biskup Sufragana sakramentu bierzmowania. Wybierzmowanych zostało 1275 osób.

W sobotę, dnia 30 czerwca b. r., odbyła się w tutejszej katedrze instalacja Najprzew. X. Biskupa Sufragana Dominika na dziekana tumskiego,

Co mówi zagranica o wywodach marszałka Piłsudskiego?

Gazety angielskie zajmują się żywo ostatnimi wywnętrzeniami marszałka Piłsudskiego. Londyńska gazeta wszechświatowego znaczenia „Times“ powiada „Rząd polski zajął w stosunku do swych sąsiadów stanowisko przyjazne i ugodowe, stąd wnosić należy, że po tym wywiadzie z p. marszałkiem nie nastąpi żadna zmiana

w tym kierunku. Nawet spór z Litwą nie zachwieje tego pokojowego stanowiska Polski. Sprawa wileńska pod względem prawnym jest załatwiona i dla tego Waldemar nie może liczyć na to, ażeby Europa mogła z jego maceciem wody się liczyć“.

Urzednicy otrzymają 15 proc. dodatku do poborów 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września.

Dnia 30 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem p. premiera prof. Kazimierza Bartla. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, m. in. upoważniła p. ministra skarbu

do wypłacenia urzędnikom państwowym w następnym kwartale, zgodnie z art. 5 Ustawy Skarbowej, dodatku do poborów w wysokości 15% miesięcznie. Dodatek ten ma być wypłacany w terminach: 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września.

Nowy rząd przed rajchstagiem

We wtorek o 3 godzinie po południu odbyło się posiedzenie rajchstagu, na którym nowy rząd wygłosił swoje ekspozycje. Ekspozycje były obszernie i zawierały 32 strony, kanclerz Müller podniósł na wstępie, iż ostatnie wybory do rajchstagu udowodniły, że Niemcy po ciężkich klęskach wojennych weszły na drogę stałego rozwoju i są oparte na mocnych i niewzruszonych podstawach. Zadaniem rządu jest pracować obecnie nad zbliznieniem ran, zadanych przez wojnę, albowiem tylko dalsza praca na drodze postępu odpowiada woli narodu. Skład obecnego rządu przedstawia wolę większości narodu.

W dalszym ciągu mówił minister o polityce zagranicznej. Położył nacisk na to, że polityka obecnego rządu niemieckiego dąży do po-

kojowego porozumienia z narodami i o żadnym rewanzu nie myśli. Rząd pragnie przyczynić się do utrwalenia wśród narodów ufności do obecnego stanu rzeczy i do pokojowego współżycia z narodami.

Najważniejszym zagadnieniem dla narodu niemieckiego jest otrzymanie z powrotem 2 strefy obszarów nadreńskich i zagłębia Ruhry. Pod tym względem jest rząd niemiecki w zgodzie z całym narodem. Niema Niemca, któryby nie był przekonany o słuszności i konieczności natychmiastowego oczyszczenia ziem nadreńskich od obcych wojsk, skoro minie termin, wynoszący jeszcze półtora roku. W tym względzie cały naród niemiecki jest w zgodzie z ludnością niewyzwolonych jeszcze ziem nadreńskich.

Potęga Francji na morzu i powietrzu.

Prezydent Francji Doumergue odbył we wtorek w mieście portowym Le Havre przegląd 80 okrętów wojennych oraz 65 samolotów morskich. Z okrętów 40 jest nowych, zbudowanych w mieście zniszczonych w czasie wojny. Minister spraw wojskowych Le Qouet, który p. Prezydentowi to-

warzyszył wygłosił przemówienie, że Francja podąża różnym krokiem do wyrównania swych strat, poniesionych na morzu podczas wojny, i stara się budować okręty według ostatniej sztuki wojennej.

Nowe programy o układach rozjemczych i bezpieczeństwa.

W Lidze Narodów pracują obecnie nad nową ustawą o wzajemnym bezpieczeństwie państw. Zajmuje się tą sprawą Komisja rozjemcza i bezpieczeństwa. W dyskusji zabierali na wtorko-

wem plenarnym posiedz. głos przedstawiciele Polski, Francji i Jugosławji, którzy domagali się rozmaitych uzupełnień.

Nowe rządy w Grecji. — Venizelos na czele.

Prezydent Grecji Konduriotis otrzymał misję do utworzenia nowego rządu, który miał być już we wtorek zaprzysiężony. Venizelos otrzymał prawo do rozwiązania parlamentu, ale pragnie spró-

bować, czyby się nie dało rządzić z obecnym parlamentem. Polityka zagraniczna pozostanie niezmienioną.

a ks. profesora dr. Raszeji na kanonika kapituły chełmińskiej.

Śmierć Kardynała.

Sp. Kardynał Jan Tacci, o którego śmierci donosiliśmy urodził się 12 listopada 1863, skończył więc 64 lat. Został on mianowany kardynałem przez papieża Benedykta XV. 13. 6. 1921 r. Tytułarnym kościołem jego był kościół Matki Boskiej w Trastevere. Był on członkiem licznych kongregacji jak Kongregacji Concilu, Propagandy, Cereemonji.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 4 lipca 1928 r.

— Jak żyje i działa zorganizowane rolnictwo w naszym powiecie? Pomorskie Towarzystwo Rolnicze powiatu chojnickiego odbyło ubiegłej srody swoje roczne zebranie w Chojnicach na sali p. Kalety. Zjechało się 72 delegatów razem z prezesami poszczególnych Kółek Rolniczych. Zebranie zaszczycił także swoją obecnością p. starosta Weiss. Z referatem przybył wicedyrektor Zdrojewski z Torunia. Obrady zagał i przewodniczył im prezes powiatowy p. Głowczewski, protokół prowadził sekretarz powiatowy p. radca Kunowski.

Najsamopierw p. Głowczewski złożył sprawozdanie roczne. Pom. Tow. Rolnicze w myśl jego wywodów rozwija się w naszym powiecie bardzo pomyślnie. Nie należy tylko rozdrabniać się na więcej kółek mniejszych, gdyż z różnych przyczyn praca ich nie będzie dostatecznie owocną. Pod żadnym też warunkiem niewolno do Kółek Rolniczych wprowadzać polityki. Dalej winni członkowie przystępować na członków Kontroli Obór, aby przez to podnieść gospodarkę mleczną! Obowiązkiem ich również stosować wszelkie środki ostrożności wobec istniejącego w niektórych wioskach raka ziemniaczanego.

Z kolei mówił p. radca Kunowski o stanie organizacji. Powiat chojnicki liczy 23 Kółka z 1177 członków. W ubiegłym roku założono 2 nowe Kółka. Ponadto istnieją w powiecie następujące spółdzielnie: Kasy Stefczyka w Lesnie, Przyjaźni i Nowej Cerkwi oraz młeczarnie spółdzielcze: młeczarnia Krojanty w Chojnicach i młeczarnia w Nowej Cerkwi. Projektuje się założenie 2 dalszych Kas Stefczyka w Łęgu i Ogorzelinach. Sekretariat powiatowy pracuje dla członków P. T. R. z wielkim pożytkiem, o czym świadczy ogromna ilość ze skutkiem załatwianych spraw. Członkowie Kółek Rolniczych powinni jeno za czasu zwracać się do biura o pomoc a nie dopiero wówczas kiedy im niesumienni i nieświadomi doradcy sprawę popsułi.

W dalszym ciągu przemawiał p. wicedyrektor Zdrojewski o ogólnym położeniu rolnictwa polskiego. Największą dlań trudność sprawia uzyskanie taniego kredytu. Wiele zdzierstwa dzieje się pod tym względem ze strony różnych niesumiennych firm handlowych szczególnie z tytułu kredytowej dostawy sztucznych nawozów wzgl.

treściwej paszy. Dużo szkodzą rolnicy sobie sami, nie wykorzystując należycie kredytów udzielonych przez Państwowy Bank Rolny na paszę treściwą. Państw. Bank Rolny obniżył także stopę procentową od pożyczek długoterminowych z 8% na 7% a pozatem grudziądzki oddział tegoż banku może obecnie udzielać mniejszych pożyczek całkiem samodzielnie. W sprawie zapłaty dawnej landshafty pruskiej została między Polską a Niemcami zawarta umowa, postanawiająca że nie spłacone dotąd landshafty mają być spłacone w wysokości 15% dłużnej sumy i to w złotych obiegowych. Nie pomyślnie dla rolnictwa przedstawia się zato sprawa spłaty rent byłych banków rentowych. Renty przerahowuje się nie po 18% a po 43%, lecz spłatę ich rozkłada się znowu aż na 41 lat, poczynając od r. 1921.

Następnie p. wicedyr. Zdrojewski wręczył imieniem P. T. R. prezesowi Kółka Rolniczego w Nowej Cerkwi odznaczenie w formie asygnacji na odbiór 1 ctr. oryginalnego żyta siewnego za najsprężystszą pracę.

W dyskusji nad referatami nikt głosu nie zabierał, natomiast poruszano różne terytorjalne sprawy w wolnych głosach. M. i. żalono się, że pp. wójtowie nie zawsze ściśle wypełniają otrzymane od p. Starosty zlecenia co do odwadniania łąk. P. starosta Weiss prosił, aby o każdym takim wypadku bądź piśmiennie bądź ustnie go informowano, a on się postara o należyte posuch. Na tem mniej więcej porządek obrad się wyczerpał i prezes p. Głowczewski solwował zebranie.

— Jaki będzie lipiec? Upały, burze, trzęsienie ziemi. Według przepowiedni meteorologów lipiec przyniesie Polsce oraz innym krajom falę upałów z silnymi burzami. Wielkie opady nastąpią w połowie i końcu miesiąca. Wiatry przeważnie południowo - zachodnie. Wielkie katastrofy żywiołowe nawiedzą ziemię prawdopodobnie od 5 — 20 mies. Na ten okres ma przypaść także silne trzęsienie ziemi, które będzie odczuwane również na południu Europy.

—Zebranie Towarzystwa Męczynz Katolickich. W poniedziałek odbywało się w Konsunie zebranie Towarzystwa Męczynz Katolickich pod przewodnictwem prezesa p. dyrektora Reetza. Czeigodny ks. Proboszcz wygłosił wykład o stosunku Kościoła św. do Pisma św. Rozwiódł się obszernie o rozkładzie poszczególnych jego działów, jako to historycznego, moralnego, i prorocznego, a następnie nakreślił bardzo poglądowo zasadniczą różnicę, jaka panuje w ocenie Pisma św. czyli Biblii na jej stosunek do Kościoła katolickiego i kościołów heretyckich, a zwłaszcza luterańskiego. Otóż w przeciwnieństwie do lutrow Kościół św. uważa nie tylko Pismo św. za zbiór objawień i prawd Bożych, ale polega również na tradycji apostołskiej. Tymczasem dla innych Kościołów. Biblia jest wszystkim, a że w dodatku pofalszowali ją i dostosowali tłumaczenie Pisma św. do swych celów, więc nie dziw, że zrobili z niego dla siebie dzieło ludzkie, obierając je ze świętości.

Dość licznie zebrani członkowie podziękowali ks. Proboszczowi za wykład rzęszystymi okłaskami.

Co do rekolekcji, o których była mowa na poprzed-

niem zebraniu, to ks. Proboszcz godzi się zasadniczo na

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

ich odprawienie. Ze względu jednakowoż na trudności o pozyskanie zakonników, których liczba w Polsce jest niedostateczną, mogą się takie rekolekcje odbyć dopiero na jesieni.

— Od rzemyczka do stryczka. Pani Bichnert z ul. Człuchowskiej wybrała się w niedzielę na wycieczkę poza miasto. Mieszkanie zostawiła pod opieką swej służącej Schuf. Dziewczyźnie było tęskno za domem, więc nie namyślając się długo oddała klucze od mieszkania chłopcu do posyłek Lemańczykowi, a sama z swoim tobołkiem udała się w drogę powrotną do rodziców. Przyjechawszy z wycieczki p. Bichnert nie zastała swej służącej a co gorsza jeszcze stwierdziła, że skradziono jej 160 zł. gotówki i pewną sumę w dolarach, lirach i markach rentowych. Doniosła o tem zaraz policji. Podejrzanie padło na służącą Schuf i natychmiast ją aresztowano. Dalsze śledztwo jednak przyniosło zupełnie inny, zgoła sensacyjniejszy wynik. Okazało się, że Lemańczyk otrzymał klucze w spółkę z dwoma kolegami Duńczykiem i Szmagałskim otworzyli mieszkanie p. Bichnert i wymienione pieniądze zabrali. Następnie wynajeli sobie auto i zaczęli jeździć od restauracji do restauracji, gdzie się obficie raczyli. Libacje te trwały w niedzielę i poniedziałek, we wtorek jednak prędko się skończyły, gdyż policja całą hultajską trójkę capnęła i zamknęła w klatce. Odebrano złodziejom tylko 30 zł. 20 lir., i 3 dol. Resztę zdażyli przepukać. Służąca Schuf jako niewinna zwolniono z aresztu. (ch)

— Przegląd koni. W dniach 2, 3 i 4 bm. odbywał się w Chojnicach na Placu Piastowskim przegląd koni, znajdujących się w obrębie tej gminy. Ponieważ nie wszyscy jeszcze do tego przeglądu swe konie przyprowadzili, więc podajemy do wiadomości, iż kto zaniedbał swój obowiązek może go naprawić, doprowadzając swe konie w czwartek dnia 5 bm. zaraz zrana. Ci co do przeglądu z końmi się nie stawili, ulegną surowej karze. (ch)

— Posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbyło się ub. soboty pod przewodnictwem p. starosty Weissa. Najpierw został wprowadzony w urząd nowy członek w miejsce p. M. Kuklińskiego, który wyprowadził się na stałe poza obręb powiatu chojnickiego. Z kolei uchwalono statut o ośrodkach zdrowia w naszym powiecie. Dłuższą debatę wywołała sprawa statutu dla Komunalnej Kasy Oszczędności. Ostatecznie go uzgodniono i przyjęto. Dalej przeprowadzono wybory do szeregu komisji, a mianowicie wybrano 2 członków i ich zastępców do Powiatowej Komisji Zdrowia Publicznego, wybrano Radę Komunalnej Kasy Oszczędności oraz Komisję rewizyjną. Przyjęto też do wiadomości protokoły Sejmikowej Komisji Rewizyjnej z rewizji przeprowadzonych w Pow. Kasie Komunalnej. Wreszcie przyznano p. Staroście ryczałt na dety i koszty podróży zgodnie z odnośnymi rozporządzeniami Województwa. (ch)

— Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej zagałę przewodniczący p. mecenas Kopicki punktualnie o godz. 5-tej po południu. Ojciec miasta stawił się w liczbie 23. Magistrat reprezentowali: burmistrz dr. Sobierajczyk i radcowie Ulandowski, Kunowski i Wagner. Porządek obrad był nader obfity, bo zawierał aż 22 punkty. Z tego załatwiono 19 punktów, natomiast 3 punkty odczytano i postanowiono celem ich należytego przeprowadzenia odbyć specjalne posiedzenie Rady za tydzień. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze. (ch)

— Uroczystość Tow. Powstańców i Wojaków. Według dorocznego zwyczaju odbyła się w ub. niedzielę zabawa letnia połączona ze strzelaniem obwodowym. Już wczesnym rankiem o godz. 6-tej zbrali się członkowie Towarzystwa przed lokalem p. Locha przy Rynku i wymaszerowali do laski miejskiej. Tam na strzelnicę placówka Chojnice przeprowadziła swoje zawody strzeleckie. Koło godz. 11-tej nastąpił powrót do miasta. O 12-tej zebrały się towarzystwa Powstańców i Wojaków całego obwodu, poczem udały się na wspólną Mszę św. do kościoła Farnego. Po nabożeństwie uformował się pochód i przy dźwiękach orkiestry Zakładu Poprawczego podążył na mały plac sportowy przy strzelkowskiej. Tam spożyto bezpłatny obiad z kuchni polowej, fundowany przez placówkę chojnicką. Po obiedzie druhowie rozpoczęli na strzelnicę strzelanie obwodowe, publiczność znowu przysłuchując się pięknemu koncertowi, zabawiła się licznymi atrakcjami. Wielkiem powodzeniem cieszyła się buda strzelnicza, gdzie każdy z wiatrówką w rękę mógł ubiegać się o nagrody. Gorący dzień sprawił też, że obficie korzystano z bufetu. Na zakończenie wieczorem o 11-tej odbyła się w Hotelu Centralnym zabawa taneczna. Za sprężyste przeprowadzenie całej uroczystości należy się uznanie towarzystwu chojnickiemu z jego prezesem p. magistratem Morawskim na czele. (ch)

— Niepoprawny złodziej. W dniu 18 czerwca br. opuścił więzienie niejaki Jan Liracz z Dużej Cerkwi w powiecie chojnickim. Odsiedział on dłuższą karę za szereg popełnionych kradzieży. Zamiast jednak się poprawić Liracz znowu rozpoczął na wolności życie zawodowego złodzieja. W ciągu niespełna 10 dni popełnił trzy nowe kradzieże z włamaniami: jedną u p. Theussa w Chojnicach, drugą u p. Narlocha w Deręgowiecach a trzecią u pewnego oberżysty w powiecie sempońskim. Ogólna suma skradzionych przedmiotów wynosiła przeszło 1000 zł. Lur w znacznej części udało się policji odebrać i zwrócić poszkodowanemu. Liracz oczywiście nie kwapił się do celi więziennej. Podczas transportu z D. Cerkwi do Chojnic już w samym mieście uciekł prowadzącemu go posterunkowemu. Na szczęście parę chwil później został ujęty. Okutego w kajdany i pod strażą bagnatów przetransportowano niebezpiecznego i zuchwałego ptaszka za kraty. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

Czersk. (Odwiedziny złodziejskie.) Podczas wtorkowego targu przyaresztowała policja miejscowa dwie „paniusie”, które następnie okazały się jako sprytnie złodziejki, pochodzące z Grudziądza. W ciągu kilku godzin odwiedziły one szereg kupców miejscowych, okradając ich o znaczne sumy. Ale „dzban tak długo wodę nosi, aż się ucho urwie”. I tak zauważono w składzie obuwia p. Ossowskiego po odejściu tych pań brak dwóch par trzewików. Udano się w poszukiwanie za nimi i po zauważeniu ich wskazano policjantowi, który zabrał obydwie na posterunek. Znalezione przy nich dużo skradzionych rzeczy, w których kupcy miejscowi rozpoznawali swoją własność.

(Nie udało się.) Do składu bławatów p. Muzolf przybyła w ubiegły poniedziałek niejaka M. z Łukowa, zakupując towary. W pewnym momencie oddaliła się ona niepostrzeżenie ze składu, zabierając niezapłacony towar. Później dopiero wysłała p. M. za nią służącą, która dogoniła ją przy lesie czerskim. Niewiasta, widząc się poznana, a chcąc uniknąć „nieprzyjemności”, zapłaciła zapewne z bólem serca, za towar.

Starogard. (Bandycki napad na wojaków.) Przed Izłą Karną Sądu Okręgowego w Starogard-

Zachciało im się djet poselskich.

W nocy na poniedziałek włamali się złodzieje do kasy kancelarj isejmowej, gdzie były przygotowane pieniądze na wypłatę posłów sejmowych w kwocie ¼ miliona złotych. Złodzieje dostali się przez dach na strych, i stamtąd przebili otwór w suficie nad pokojem kasowym. Strażnik obudził jednak naczelnika straży sejmowej, który wezwał policję. Złodziei nie schwytano na razie.

Urlop marszałka Piłsudskiego.

Bukareszteński korespondent „Neues Wiener Tageblatt” donosi, iż marszałek Piłsudski spędzi swój tegoroczny urlop w Sinaja w Rumunji. Jak się dowiaduje korespondent, pobytowi marszałka w Rumunji przypisują tam duże znaczenie polityczne. Marszałek ma zamieszkać w Sinaja, w wili zmarłego polityka Jonescu.

Straszny wypadek.

W Mycielinie pod Kaliszem, spaliła się w niedzielę cała wieś, spaliło się 27 domów, tyleż obór i 25 stodół. W płomieniach zginęło czworo ludzi, 2 kobiety i 2 dzieci małe/nich.

Poseł Stefan Radicz

wrócił już do zdrowia prawie zupełnie i niebawem opuści szpital.

Wielki wybuch wulkanu na wyspach filipińskich.

Wulkan Mayon na wyspie filipińskiej Luzon jest od dwóch tygodni czynny.

Miasto Libog i kilka wsi jest zniszczonych.

Siedem tysięcy ludzi musiało się schronić w bezpieczne miejsce.

Jugosławja i Bułgarja.

Rząd bułgarski zawiadomił rząd jugosłowiański, że zamierza zawrzeć z Jugosławją układ rozjemczy.

Oskarżonych Niemców wydała.

Z Moskwy donoszą do gazet niemieckich, że oskarżonych w procesie inżynierów i techników niemieckich Otto, Badstiebera i Meyera wydała z Rosji jeszcze przed odsiedzeniem kary, o ile na nią zostaną skazani.

Ciągłe bez skutku.

W całej Norwegji czeka się na rezultaty poszukiwań za Amundsenem. Dotychczas pozostała ona bez skutku. Ostatnio n. p. flota norweska czyniła poszukiwania u północnych wybrzeży lecz bez rezultatu. Rosyjski łamacz lodu „Krassin” jedzie w kierunku wysp Nadziej.

Przeciw Żydom.

Sowiety rozwiązały organizację żydowską Poale Zion, która miała dotąd pozwolenie na istnienie.

Rząd jugosłowiański pozostaje.

Większość ministrów z prezesem Wukicewiczem postanowiła pozostać przy rządach dla tego, że morderstwo w skupszynie nie było zbrodnią polityczną, lecz czynem zbrodniarza, za którego rząd odpowiadać nie może.

W Grecji wre.

Palacze okrętowi zastrajkowali w poniedziałek w Atenach. Istnieje obawa, że strajk rozszerzy się na wszystkie kategorie robotników okrętowych, tem więcej że pracodawcy nie okazują chęci do przedkij zgody.

dzie rozpatrywana była sprawa bestjałskiego napadu na dwóch wojaków, który zakończył się za sztyletowaniem śp. Krefta. W połowie maja br. wojaczy z Swarozyna wyruszyli do W. Turzy na strzelnicę, gdzie regularnie co miesiąc przeprowadzali ćwiczenia strzeleckie. Wojak Turowski i śp. Kreft w powrotnej drodze zostali napadnięci przez zwyrodniałych wyrostków, którzy obrzucili kamieniami Bogu ducha winnych wojaków. Napadnięci schowali się za mur. W międzyczasie padł strzał.

Z sąsiedniej karczmy, gdzie zabawiano się tańcami wyleciało trzech podchmielonych parobków, którzy na telegraficzną wieść bez drutu: „nasi biją” pędem polecili w stronę strzału.

Niejaki Stempniakowski, sławny na całą okolicę awanturnik pchnął z niezwykłą siłą śp. Krefta nożem w piersi. Nieszczęśliwy wojak padł na ziemię cały zalany krwią. Dr. Licznarski, lekarz powiatowy z Tczewa, jako rzeczoznawca zeznał, że cios był zadany ostrym narzędziem. Sekcja wykazała, że płuco było nawskroś przebite. Oskarżał prokurator sądu okręgowego Mantel. Stempniakowski przyznał się do winy, jednakowoż twierdził, że działał on w obronie koniecznej.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń oraz z zeznań świadków wynikało niezbicie, że oskarżony Stempniakowski i dwaj jego towarzysze byli stroną atakującą, ponieważ napadli po bandycku na powracających z ćwiczeń wojaków Sąd skazał Stempniakowskiego na pięć lat ciężkiego więzienia.

Skórcz, pow. starogardzki (25-lecie Straży Pożarnej). Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła swe 25-lecie w niedzielę ostatnią przy licznych udziałach delegacji i publiczności, która okazała tem swą wdzięczność i uznanie dla z tak wielkiem poświęceniem dla ogółu obowiązki swe chętnie i ochoczo spełniającej zawsze Straży. Zrana nastąpiło powitanie towarzystw i delega-

Rozbitki Nobilego i Amundsena.

O rozbitkach „Italii”, nad którymi po usunięciu się Nobilego objął kierownictwo Viglieri, donoszą, że na razie pomódz im nie można. Viglieri doniósł załodze samolotu fińskiego, która wybrała się na ratowanie rozbitków, że forma lodowców się pogorszyła, tak że wystartowanie jest na razie niemożliwe.

W niedzielę hydroplany włoskie pod kierownictwem Maddaleny i Penzo oraz trójmotorowy samolot szwedzki wybrały się w kierunku postoju rozbitków dla zaopatrzenia ich w żywność. Kierownicy statków twierdzą, że silny wiatr wschodni spowodował duże rysy i kanały w krach, co ułatwi posuwanie się łamacza lodów „Krassin” do rozbitków.

Lotnik Ravazzoni podjął 28 i 29 czerwca kilka godzinne rozległe loty z Tromsø, jednak na ślad samolotu Amundsena nie napotkał.

Porozumienie z grupą Veglieri uległo zgodnie z dalszemi wiadomościami znacznej poprawie. Łamacz lodu „Krassin” niezadługo dotrze do miejsca pobytu grupy.

W niedzielę odprawiono we wszystkich kościołach norweskich nabożeństwa na intencję wyratowania Amundsena. Dotąd nie porzucono jeszcze nadziei jego wyratowania.

Znowu kongres pokojowy.

W Hadze w Holandji został we wtorek otwarty Kongres Unji Światowej Stowarzyszenia Przejściół Ligi Narodów w obecności 200 osób z pośród licznych narodów. Kongres utworzył delegat polski i tegoroczny prezes Unji prof. Dembiński.

Aresztowanie współników Beli Kuhna.

Z Węgier donoszą, że w związku z aferą Beli Kuhna policja aresztowała w Budapeszcie 30 osób m. in. 8 kobiet podejrzanych o spisek komunistyczny. Są to głównie członkowie partji komunistycznej, którzy utrzymywali z Kuhnem kontakt w czasie jego pobytu w Wiedniu.

Ojciec św. o prasie katolickiej.

W Indjach zostało niedawno powołane do życia wielkie pismo „Courier” dzięki wydatnemu poparciu zakonu Jezuitów. Ojciec święty przyjął na dłuższym przesłuchaniu redaktorów pism i udzielił im błogosławieństw, poczem wygłosił dłuższą mowę o znaczeniu i obowiązkach prasy katolickiej w ogólności, którą zakończył następującymi słowami: „Działalność prasy katolickiej uważamy za najskuteczniejszą, a tem samem najkonieczniejszą pracę apostołską”.

Król a wdowa po Radiczu.

Król jugosłowiański przyjął na dłuższym posłuchaniu wdowę po zamordowanym pośle Pawle Radiczu. Król ofiarował wdowie wychowanie jej dzieci własnym kosztem, co wdowa przyjęła, wręczając królowi portret męża nieboszczyka. Król ze wzruszeniem portret przyjął. Wdowa wyrażała się z głęboką wdzięcznością o przyjęciu, doznaniem przez króla.

W czwartek wyrok w procesie inżynierów.

Z Moskwy donoszą, że wyrok Trybunału w sprawie 53 oskarżonych inżynierów zapadnie w czwartek.

cyj przybywających pociągami. Straż Pożarna ze Starogardu przybyła wozem. Potem odbyło się śniadanie w lokalu p. Benkowskiego. Następnie jubilatka jak i inne towarzystwa i delegacje wzięły udział w nabożeństwie, celebrowanem przez ks. prob. Patera, który wygłosił kazanie zastosowane do uroczystości. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wieś, poczem obiad u p. Szwarcy. Podczas obiadu wygłoszono 8 przemówień. Pierwszy przemawiał wójt miejscowy p. Grzankowski witając przybyłych i podnosząc za usługi Straży jubilatki, tak zasłużonej około dobra mieszkańców gminy naszej. Dalej przemawiali pp. komendant okręgowy p. Tomczyński z Łasina i w zastępstwie p. Starosty udekorował wójt p. Grzankowskiego za zasługi około rozwoju pożarnictwa nadanym mu przez p. ministra orderem. Poza tem otrzymało 4 członków, współzałożycieli Straży, oznaki. — Pierwszą nagrodę otrzymała Ochotnicza Straż Pożarna Starogard, drugą Skórcz, trzecią Żelgoszcz, czwartą Wila, piątą Osiek, czostą Czersk, siódmą Warlubie, ósmą W. Komorsk. — Poza tem odbyła się zabawa w ogrodzie p. Szwarcy, wieczorem zaś odbywały się zabawy taneczne na 3 salach. W uroczystości wzięło udział 15 sztandarów.

Grudziądz. (Przyjęcie na cześć członków Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu.) W ubiegły czwartek, dnia 28 czerwca br. pp. Prezesostwo Marchlewscy wydali przyjęcie na cześć członków Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, którzy zjechali z całego Pomorza. W przyjęciu wzięli także udział członkowie Zarządu Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, Dyrekcja Centrali, Dyrekcja Szkoły Handlowej oraz bliżsi znajomi i przyjaciele domu.

W czasie rautu Prezydent miasta p. Włodek udekorował p. Prezesa Marchlewskiego nadanym mu w swoim czasie przez Pana Prezydenta

Rzeczpospolitej Polskiej Złotym Krzyżem Zasługi.

Następnie p. Prezes Marchlewski w dłuższym przemówieniu podkreślił harmonję i ofiarną współpracę członków Zarządu Głównego i ich zasługi przy organizacji kupiectwa pomorskiego, czemu zawdzięczyć należy dzisiejsze znaczenie i poważanie, jakimi się organizacja zawodowa kupiectwa pomorskiego cieszy. Przy tej okazji wręczył p. Prezes Marchlewski Dyrektorowi Kasy Chorych p. Leonardowi Krzywińskiemu, byłemu długoletniemu Wiceprezesowi Zarządu Głównego, z powodu jego ustąpienia z Zarządu, artystycznie wykonany dyplom uznania. W miłym serdecznym nastroju zacieśniły się tak że węzły towarzyskie między przedstawicielami kupiectwa wszystkich miast pomorskich a ich prezesem.

Bydgoszcz. (Zły stopień w naukach powodem samobójstwa.) Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo przez zastrzelenie się 15-letni uczeń gimnazjalny Tadeusz Roror, zamieszkały przy ul. Świętojańskiej w Bydgoszczy. Roror udał się nad Brdę, gdzie w pobliżu fabryki „Kabel Polski” strzelił sobie w okolice skroni. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa zły stopień w naukach.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,87 1/2 zł.
Franki francuskie (100)	35,00 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,85 zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,46
Korony czeskie (100 k.)	26,42 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	46,86 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	87,00 zł.
6 proc. 1919/20	86,00 zł.

R. H. B. 23.

W tutęjszym rejestrze handlowym oddział B. wpisano przy firmie Polski Bank Handlowy Tow. Akc. Poznań, oddział w Chojnicach, że filja w Chojnicach zgasa.

Chojnice, dnia 29. grudnia 1927 r.

Sąd Powiatowy.

3. R. 10/28.

Wyciąg skargi.

W sprawie Agnieszki Lorek, urodz. Klawikowska z Kościerzyny, ul. Kapliczna 16, powódki, zastąpionej przez adwokata Gracza w Chojnicach, przeciw jej mężowi Franciszkowi Lorek, robotnikowi nieznanemu z miejsca zamieszkania, pozwanemu o rozwód,

wniosła powódka skargę do tutęjszego Sądu Okręgowego o rozwód z wnioskiem:

- 1) Małżeństwo zawarte pomiędzy stronami przed Urzędem Stanu Cywilnego w Niedamowie pow. Kościerzyna w dniu 19. 11. 1923 r. rozwodzi się i pozwanego uznaje się jako winnego rozwodu
- 2) Koszty sporu ponosi pozwany.

Pozwany opuścił powódkę dnia 15. 4. 1924 roku udając się do Gdańska, a stąd miał się rzekomo wyprowadzić w roku 1926 do Ameryki, a od tego czasu niema powódka o pozwanym żadnej wiadomości.

Powódka zapożywa niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział I. Sądu Okręgowego w Chojnicach na **dzień 22. września 1928 r. godz. 9. sala nr. 55.** z wezwaniem o przybranie sobie adwokata dopuszczonego do wykonywania swojego zawodu przed Sądami b. dz. pruskiej.

Wyciąg skargi ogłasza się w celu doręczenia publicznego. 1396

Chojnice, dnia 4. czerwca 1928 r.

Sąd Okręgowy — Wydział I.

Kupujemy wagonowo siano prasowane 2 i 3 gat. ewentl. siano zepsute jednak nadające się na opakowanie, oraz słomę prasowaną.

nadającą się na opakowanie i upraszamy o oferty do „Par“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 26,37.

Gdańsk (w guldensach.)	
Dolar	5,11
Złoty (100 złotych)	57,50
Przekazy na Warszawę (.)	57,42
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,00

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe.
Notowania cen z dnia 28. 6. 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowymi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)	
A. Woły.	zł
b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	158—168
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsne młodsze	148—154
c) młernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—136
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsne, wytuczone krowy naj wyższej wartości rzeźnej do lat 7	172—178
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	156—162
d) młernie odżywione krowy i jałówki	130—140
e) licho odżywione krowy i jałówki	110—120
II. Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	150—156
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	140—144
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	130—136
e) liche ssaki	110—120

III. Owce:

- Opasy chlewne.
- a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 150—156
 - b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce 130—140

IV. Świnie:

- a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 216—220
- b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 210—214
- c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 202—206
- d) mięsne świnie ponad 80 kg. 186—196
- e) małory i późne kastraty 140—190

RUCH w TOWARZYSTWACH.

KAT. STOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻENSKIEJ. W środę, dnia 4 bm. o godz. 8 wieczorem zbiórka na dziedzińcu szkolnym celem wćwiczenia niektórych pieśni na następną wycieczkę. Skład muzyczny stanie z mandolinami i gitarami. Poza tem trzeba oddać wszelkie przybory sportowe znajdujące się w posiadaniu druhen. Wkońcu przyjmuje się zgłoszenia na wystawę, zawody i zlot związku w Grudziądzu oraz zgłoszenia kandydatek na nowe członkinie. Sprawie służ! Patron.

TOW. POWST. i WOJAKÓW w CHOJNICACH. Miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę dnia 4 lipca wieczorem o godz. 8-mej w salce Pana Locha, o liczny udział w zebraniu prosi Prezes Morawski.

PODOFICEROWIE REZERWY KOŁO CHOJNICE. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 5 lipca br. o godz. 19.30 w lokalu kol. Jazdewskiego pl. Jerzego. Uprasza się o przybycie wszystkich kolegów. Zarząd.

MIESIĘCZNE ZEBRANIE KOŁA POLEK odbędzie się dopiero w sierpniu, o czem zawiadamia. Zarząd

Redaktor naczelny: **DYONIZY KOWALSKI.**

Dekretem Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 9. 6. br. zostałem mianowany

Notarjuszem.

Z. Syski

adwokat w Czełsku.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Państw. Nadleśnictwo Ryteł

sprzeda w drodze licytacji

w dniu 6 i 19 lipca 1928 r. o godz. 9-tej w obozynie p. Pozorskiego w Rytle

drewno użytkowe (kopalniaki i drągi) i opałowe (wałki)

Płacić należy natychmiast. 1443

Nadleśniczy Państwowy.

Wielki wybór

książek do nabożeństwa

w płótnie im., w skórcie i białe oraz „Sam na sam z Panem Jezusem“. Różańce, krzyże i figury.

Książki powieściowe

najnowsze wydania br.

J. W. Przewłocki - Szukanie Boga,
J. Rzepecka-Aco zwiążecie na ziemi.
D. Kosztolányi-Krwawy poeta itd.

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom“.

Tow. Przyp. Wojskowego Angowice

urządza

w niedzielę, dn. 8 bm.

zabawę latową

w pobliskim lasku, wymarsz do lasku o 3 po południu. Podczas koncertu różne niespodzianki, wraze niepogody koncert na sali wiecz. taniec na sali p. Przybylskiego.

O liczny udział Szanow publiczności prosi 1444

Komitet.

Dom w Lubni

naprzeciw dworca po ś. p.

Miszewskim jest

na sprzedaż

reflektanci mogą się zgłosić

w firmie **Br. Jasnoch**

Chojnice, Rynek 10. 1441

Cegłę

wapienno - piaskową

dostarczamy po cenach

konkurencyjnych

Cegielnia wapienno-piaskow.

J. Gługla i A. Fojut

Niechorz, pow. Sepólno,

st. Świdwie. 1440

Goniec

syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz. 1445

Hurtownia Monopolu

Spirytusowego.

Licytacja przymusowa

W czwartek, dnia 5.

lipca o godz. 9 przed poł.

przedem w Borsku przed

oberżą p. Dalliga najwięcej

dającym za gotówkę:

kilka nowych

szaf do ubrań

Winkowski

kom. sąd. Chojnice. 1425

RESTAURACJA LESNA

Krause—Wilhelminka

w czwartek 5. bm.

o godz. 8. wieczorem

koncert

gdańskiej kapeli gimnazjal.

I dancinę w ogrodzie.

Wstęp wolny. 1446

Polecam tłuście nowe

śledzie

matties

Fretwald nast. W. Richter.

Krawcowa

wykonuje gustownie wszelką

garderobę damską, dziecięcą

i przeróbkę, również bieliznę

w domu i poza domem. Łaskawe zgłoszenia

prosze **ulica Dworcowa**

Nr. 12. I. piętro prawo.

Cytry

tanio na sprzedaż jako też

lekcje i nuty

poleca

E. Grove, Człuchowska 2.

Pielęgnowanie włosów

Shampooon do mycia głowy.

Wielki wybór

„Elida“, „Dr. Lustra“, z czarną

główką, „Nessb z rumiankiem“,

„Maflor“, „Baya“ w oryginalnych

opakowaniach oraz inne gatunki znane z swej

dobroci **poleca**

Perfumerja Drogerja

Bracia Hubert

Chojnice, Gdańska 18.

Tel. 219.

Potrzebna zaraz

dziewczyna

do dziecka i lekkich prac

domowych.

Zgłoszenia do ekspedycji

Dzien. Pom. 1423

Z WOJEWÓTZA.

Swornegacie. (Wieczór harcerski.) Wszerehobemni młodzi globitroterzy, harcerze, upatryli sobie w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła nasze poczciwe rybackie Swornegacie, aby się popisać gwoli zbudowania innych a zarobkowania własnego. Bodajże nie zdarzyło się jeszcze, że zamiejskowa trupa aktorska przed harcerzami spróbowała szczęścia lub też odwiedziła tutejszy zakątek uroczy. A szkoda! Z Chojnicami łączone są Swornegacie już w zaraniu dziejów. Bo otóż zdaje, się że cble miejscowości te otrzymały zaczątek cywilizacji w tym samym czasie i z tych samych rąk: od Joanitów około roku 1200. Oba kościoły swornegacki i chojnicki farny, założone są pod wezwaniem św. Jana, patrona właśnie tego zakonu zasłużonego, którego wyparł później krzyżacki. I starzy Swornegacianie pamiętają jeszcze, że przy kościele ich stały zwaliska komturji pojoanickiej, później krzyżackiej.

Otóż gdy harcerze na swym białym ptaku „Hulajdusza“ zawitali do Swornegac, cała wieś była w oczekiwaniu czego dokążą wieczorem. Za życziwością Wiel. ks. proboszcza Czapiewskiego, pp. sołtyśa i wójta preliminarja przedstawienia pomyślnie poszły. Ale tu okazała się w całej pełni cnota kaszubska, stądina chwalebna: długiego namysłu, i jeszcze w godzinę po terminie rozpoczęcia przedstawienia sala była pusta. Wszelako harcerze, nie w clemie bici, w najpiękniejszych strojach aktorskich wyszli na ulicę wsi, i tuże reklamę robili! Stroju jak magnat szlachcic siedział na rumaku prowadzonym przez pizła. Gdzieindziej chadzał rycerz z grzybem chrzestem zbroi. I słowem i dzwonem i gongiem zapraszali ludność na przedstawienie. Był to widok, jakiego swornegacki świat dotąd nie widział. Skutek też był piorunujący. Za pół godziny sala napelniła się, pod koniec była wprost nabita.

Sztuka „Krwia Kapitańska“ z p. Kęskiem w roli tytułowej odegrana z rutyną już pod kierownictwem opiekuna profesora Bleszka, i poprzedzona krótkim wstępem, spodobała się nadzwyczajnie, jak zresztą wszędzie — z wyjątkiem samych Chojnic, gdzie sukces był najslabszy, mimo że właśnie Chojniczanie powinni być zaciekawieni. Po przedstawieniu teatralnem zaczęła się zabawa taneczna, która razem z teatrem złożyła się do sukcesu takiego, jakiego powinszować harcerzom!

Mieli bowiem z sobą kapelę smyczkową gimnazjalną pod kierownictwem p. Manikowskiego ucznia VIII kl. Ctery skrzypki, klarnet i fortepian rżnęły od ucha. Do rana bawili się młodzież Swornegacka i Chojnicka pod opiekunictwem prof. Bleszka. Zaznaczyć należy, że przy zabawie nie było wyszynku alkoholowego, całkowicie po hasle harcerskiem, propagandy trzeźwości. To też zabawa była nacechowana umiarem i zdrową wesołością. Harcerze popisał się kozakiem, taniami harcerskimi i śpiewem zbierając od młodzieży swornegackiej żywe oklaski. Poranek nastął ruiny, pogodny, latowy. Podniósł się pyszny wiatr nad jeziorem, gdy harcerze odjechali. Dwa białe żagle kładły się łagodnie nad wodę razem z pieśnią harcerską, mknąc przez jezioro charzykowskie. Młodym obiężywiałom harcerskim, którzy odkryli sobie Swornegacie, jeszcze raz „Szczęść Boże“.

Nierostowo. (Zabawa dziecłęca szkół Nierostowo i Kiełpin). W niedzielę dnia 8. lipca br. urządził tu szkoła wspólnie z szkołą Kiełpin zabawę dziecłęcą. O godz. 14 tej zbiera się dziesiątka w tut. szkole, poczem przy dźwiękach orkiestry odmaszerują do pobliskiego lasu. Tam odbędą się gry, zabawy, różne zawody oraz śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej, następnie rozdzielone będą zdobyte nagrody. Starsza młodzież będzie mogła ubiegać się o nagrody strzelaniem z wiatrówki i t. p. Koncertować będzie orkiestra z Borowego Młyna. Ugasić pragnienie i posilić się zdoła każdy przy obficie zaopatrzonym bufecie. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna na sali p. Kollńskiego w Ziel. Chocinie. Czysty dochód przeznaczony jest na zorganizowanie wycieczki krajoznawczej dziatwy szkolnej. (A)

Czersk. (Występ „Lutni“ chojnickiej.) Rządka imprez zgotowała nam w ubiegłą niedzielę „Lutnia“ chojnicka, urządzając na sali Hotelu Centralnego koncert wokalny, z łaskawym współudziałem

orkiestry „Sokoła“. Program koncertu był bardzo obszerny i składał się z utworów najpoważniejszych kompozytorów. Zespół śpiewaczy, tak chór męski jak i mieszany, pod dyr. p. Gierszewskim, wywiązał się z swego zadania bez zarzutu. Występy wywoływały na sali prawdziwy entuzjazm i darzono śpiewaków niemilknącymi oklaskami, tak iż niektóre utwory musiano powtarzać. Szkoda tylko, iż obywatelstwo czerskie nie wzięło w imprezie tej takiego udziału, jakiego by się spodziewać należało, zwłaszcza, gdy się zważy, iż śpiew nie stoi w mieście naszym na takiej wyzninie, na której znajdować się powinni. Ale toć my w Czersku posładamy aż trzy kółka śpiewacze, a nie jak Chojnice jedno!! Mo że ostatni występ, „Lutni“ chojnickiej będzie dla naszych śpiewaków zachętą do zjednoczenia się w jeden silny zespół śpiewaczy który współzawodniczyć mógłby także z innymi zamiejscowymi kółkami śpiewaczemi, a na konkursach śpiewaczych zdobyłby należne miastu naszemu miejsce. (e)

— (Przechwycenie zbieg.) Policji naszej udało się w ubiegłą niedzielę przechwycić niejakiego Megera, który swego czasu zbiegł z więzienia sądowego w Czersku. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu Megera. (e)

Niwy, pow. chojnicki. (Zabawa wojska.) Nowo założone tutejsze towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło w nadchodzącą sobotę pierwszą swą zabawę połączoną z szeregiem niespodzianek. (A)

Waldowo, pow. Sępólno. (Nowy zastępca przełożonego obszaru dworskiego.) Starosta zatwierdził p. Pinkowskiego Franciszka z Witkowa zastępcą obszaru dworskiego Waldowa. (A)

Duża Cerkwica, pow. Sępólno. (Jak ty mnie tak ja tobie.) W dniu obchodzenia uroczystości poświęcenia sztandaru tamtejszego t. w. P. i W. w tajemniczy sposób zginął rower postawiony w szkole przez przodownika str. gr. T

Na nic się zdąży doraźne dochodzenia przeprowadzone przez poszkodowanego — po rowerze ani śladu, w rezultacie prz. T. zmuszony był udać się „perpeds. apostolorum“ do swej siedziby oddalonej o kilka dobrych klm.

Sprawy jednak nie dał za wygraną Sledził w dalszym ciągu od nitki do kłębka, poszlaki zaprowadziły go aż do miejscowości oddalonej o kilkanaście klm. od Dużej Cerkwicy t. j. Witkowa do gospodarza G. Po przebyciu tamże faktycznie zauważył stojący swój rower w izbie. Zainteresowany syn gosp. G. odrzekł, ponieważ rower również ktoś mu skradł, jaki był pozostawiony w owej szkole, więc — aby dostać się do domu, wzięt pierwszy lepszy rower z brzoza nie przypuszczając nawet aby popełnił przestępstwo bo jak kto mnie, tak ja innemu.

Czy i inni podzielać będą zdanie G. to zapewne sam najlepiej się o tem przekona. (A)

Kamień. (Zniesienie urządzeń służących do łapania gołębi.) Tutejsze starostwo zarządziło zniesienie wszystkich urządzeń służących do łapania gołębi z tem że klatki względnie siatki (t. zw. waljery) mogą pozostać przy gołębnikach o ile służą do ochrony młodych i przy swajaniu śwleto nabytych gołębi a nie do łapania t. j. o ile są przymocowane na stałe do dachu lub ściany gołębnika, nie dadzą się podnosić i spuszczać wzgl. otwierać i zamykać a posładają otwór tylko do wątrza gołębnika nie zaś na zewnątrz. (A)

— (Nieprzedstawienie mięsa do badania.) Miejscowe starostwo zauważyło że trudniący się ubojem zwierząt rzeźnych podlegających badaniu w myśl ustawy o badaniu mięsa nie stosują się do wydanych rozporządzeń, wobec czego przypomina, iż osoby te podlegają karom w myśl § 26—29 ust. z dn. 5. 6. 1900 r. t. j. karom grzywny względnie więzienia przyczem może być też skonfiskowane mięso. (A)

— (Z targu.) Na ostatnim targu tygodniowym płacono za funt masła zł. 2,70 mendel jaj zł. 2,20. (A)

Świecie nad Wisłą. (Poświęcenie sztandaru harcerski.) Istniejąca przy tut. gimnazjum a składająca się z uczni tegoż Druga Drużyna Harcerska obchodziła onegdaj uroczyste poświęcenie swego proporca — sztandaru harcerskiego. W mszy św. poprzedzonej okolicznościowym przemówieniem kapelana harcerzy ks. dr. Dunajskiego, wzięli udział

liczni przedstawiciele władz i dużo gości. Po mszy św. ruszyli harcerze przy dźwiękach orkiestry wojskowej do gimnazjum gdzie liczni chrzestni sztandaru podpisali przedłożony akt poświęcenia. Zastępca komendanta Hufca Chelmińskiego p. Cleplik dokonał wręczenia sztandaru drużynomemu p. H. Weissowi, następnie przyjął przyrzeczenie harcerskie, składane przez członków Drugiej Drużyny oraz przypiął tymże krzyże harcerskie. Krótko przemawiał opiekun drużyny p. prof. Habel, tłumacząc cele i znaczenie harcerstwa oraz znaczenie sztandaru drużyny, na którego jednej stronie widnieje imię patrona drużyny, Tad. Kościuszki, którego hasło brzmi „Bóg i Ojczyzna“. Z drugiej strony sztandar zdobi illja harcerska ze znakami O. N. C. co znaczy „Ojczyzna, Nauka, Cnota“. Po odsplenianiu „Roty“ odbyła się defilada, po której przemawiał p. major Grzanka. (c)

— (Wianki.) Przy pięknej pogodzie obchodzilo miasto nasze tradycyjny obchód „Wianków“. Orkiestra Kadry Marynarki sygnał zwołała miasto o rozpoczynającym się nad Czarną Wodą obchodem, dokąd też pospieszyło dużo obywatelstwa. Obchód zorganizował Oddział Ligi Morskiej i Rzeźnej. Dla najlepszych łodzi i wianków przewidziane były nagrody. Do zawodów stanęło 8 ślicznie udekorowanych łodzi, jakoteż złożono 10 bardzo pięknych wianków. Pierwszą nagrodę zdobyła łódź miejscowego „Sokoła“ za piękny okaz „Polonii“ i dwoma do lotu wspólnymi się sokołami. Drugą nagrodę zdobyła łódź Komp. Cwiczebnej Kadry Marynarki Woj. za wspaniałe wielki hydroplan. Trzecią nagrodę zdobył Gimnazjalny Klub Wioślarski za łabędzie. Czwartą nagrodę zdobyła Komp. Strzelecka Kadry Marynarki za sterowiec. Piątą nagrodę zdobył Gimnazjalny Klub Wioślarski. Za wianki odebrali nagrody: pierwszą Szkoła Wydziałowa trzecia klasa, drugą Szkoła Wydziałowa czwarta klasa, trzecią Izba Chorych Kadry Marynarki, czwartą Tow. Czytelni Ludowych, piątą p. Stanisław Marciniak, szóstą Szkoła Wydziałowa klasa piąta. Blask światel kolorowych tuż przy moście jak i pałace się stopy drzewa smołowanego nad brzegami Czarnej Wody dały piękny uroczy wygląd całości obchodu. (c)

Łowin pow. śwlecki. (W przededniu poświęcenia sztandaru.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków obchodził w niedzielę 8 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości jest następujący: O godz. 6-tej pobudka, od godz. 8-9,30 przyjmowanie gości i delegatów. O 10 tej zbiórka towarzyszy i wymarsz na nabożeństwo polowe oraz poświęcenie sztandaru, które o godz. 10 20 odprawione zostanie na dziedzińcu szkolnym. Po nabożeństwie złożenie przysięgi, przemówienia, wbijanie gwoździ pamiątkowych i podpisanie aktu poświęcenia przez chrzestnych, delegatów i zarząd. (c)

O godz. 1-szej wspólny obiad w lokalu p. Seidla. Po południu koncert połączony z szeregiem urozmaiceń. Wieczorem o godz. 8-mej przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną sztuki pt. „W starym piecu djabli pała“ i „Rysla w Krynicy“. Po przedstawieniu nastąpi zabawa z tańcami na nowo wybudowanej sali p. Seidla. — Poufnie się dowiadujemy że uroczystość okazała się zapowiadana, bowiem zarząd Tow. nie szczeni trudów i zabiegów, by licznie zaproszonych gości i delegatów jaknajlepiej ugościć. (e)

Łązek, pow. śwlecki. (Z uroczystości poświęcenia sztandaru.) Ubiegłej niedzieli miejscowość nasza, a tembardziej miejscowi Wojacy i Powstańcy obchodzili wielką uroczystość — poświęcenie swego nowo sprawionego sztandaru. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły, to też niebawem podamy obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu teje. (c)

Pelplin. (Z życia Związku Podof. Rez.) Miejscowy Związek Podoficerów Rezerwy, urządził w niedzielę 1 lipca w ogrodzie p. Szczebleskiego koncert z urozmaiceńiami. Publiczność wzięła liczny udział tak na koncercie jak i na zabawie tanecznej, która była przedłużeniem teoz. (a)

— (Ceny targowe.) Na targu z dnia 30 czerwca ruch był bardzo ożywiony a ceny były następujące: prosięta za parę 45—50 zł, masło za funt 2,00—2,50 zł, jaja za mendel 2,30—2,40 zł, kacząta za parę 2,20 zł, kurczęta za sztukę 1,80—

2,50 zł, twardóg za funt 0,30 zł, mięso wieprzowe: bruchowina 1,55—1,60 zł, karbonada 1,80 zł, siekanka 1,60—1,80 zł, cebula świeża za paczek 0,40 zł, rzotkiew 0,20 zł, agrest 0,60 zł, salata 3 główki 0,10 zł, paczek marchwi 0,25 zł, galarepa za sztukę 0,20 zł, truskawki za funt 3,00 zł, poziomki za ltr 2,40 zł, furka drewek 15 zł, furka torfu 8 zł, kartofle za centnar 6 zł. (a)

— (Z kina) Objazdowe kino „Sokolniczówka“ wyświetliło w niedzielę 1 lipca na sali p. Rezmiera film oplewający żywot, cuda i mękę Pana Jezusa. Ze względu na treść filmu, udział publiczności był liczny. (a)

Orunia. (o2-letni samobójca.) Samobójstwo popełnił w nocy z soboty na niedzielę w Oruni handlarz 62-letni W. Desperat powiesił się na postronku od koni przy belce sufitu stajni. Dotąd nie zdołano ustalić przyczyn samobójstwa. Ponieważ na głowie trupa znajduje się również rana tłuczona, komisja śledcza bada, czy może nie zachodzi tu wypadek morderstwa. Ogólnie przypuszcza się, że desperat dokonał szalonego czynu z powodu ogólnych niesnasek rodzinnych.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Ujęcie oszust.) Oszust, 32-letni Bronisław Chmielewski, który przed kilku miesiacami okradł p. S. przy Nowym rynku zamieszkując u niej w charakterze jej narzeczonego — o czem w swoim czasie donosiliśmy — został dnia 26 zm. ujęty przez policję w Bydgoszczy, do której zapewne na nowy połów zawitał. Chmielewski ma dużo podobnych sprawek na sumieniu. Przy pomocy ogłoszeń matrymonjalnych w gazetach, zawierał on znajomości z kobietami, żądniemi wyjść za mał, od których następnie wyłudzał pieniądze lub okradal je, przybierając przytem różne nazwiska. Czynił to tak zręcznie, że zacięrał wszelki ślad za sobą, aż nareszcie powinęła mu się nóżka i dostał się pod klucz. Chmielewski, który podawał się za kawalera, ma żonę zamieszkałą wraz z kilkorgiem dzieci w Czersku na Pomorzu.

Kątno pow. bydgoski. (Wesoła zabawa.) W Słupiej pod Kątnem zabawiało się u jednego z gospodarzy kilkadziesiąt osób, racząc się obficie wódką. Jeden z uczestników zabawy, czując animozję do dwóch czeladników zajętych u rzeźnika Juraszewskiego, namówił resztę kompanów, żeby udali się z nim, celem załatwienia dawnych porachunków. Piłjana banda, złożona z 30 ludzi, otoczyła dom rzeźnika, a dostawszy się do wnętrza po wyważeniu drzwi, poczęła demolować mieszkanie. Jednemu z czeladników udało się oknem uciec, zaś drugiego Wojtysiaka, pobito do nieprzytomności, przyczem poraniono go ciężko nożem. Policja położyła kres zajściu. Straty wskutek zdemolowania mieszkania wynoszą 2.000 zł.

Poznań. (Śmiertelna bójka o dziewczynę.) W Dębogórze, pow. poznańskiego powstała sprzeczka pomiędzy parobkami Leonardem Anteckim i Antonim Zawadzkiem. Sprzeczka przerodziła się w bójkę w czasie której Anteck tak silnie uderzył Zawadzkiego, że ten wkrótce zmarł. Na wiadomość o śmierci Zawadzkiego Anteck oddał się sam w ręce policji. Bójka wynikła na tle nieporozumienia o dziewczynę.

Wyrzysk. (Ucięta głowę własnemu dziecku.) Potwornego dziecłobójstwa dopuściła się onegdaj zamieszkała w Puszczy, pow. wyrzyskiego, 22-letnia robotnica Marjanna Przyłucka. Oto w kilka godzin po połogu, ucięta głowę swemu dziecku, poczem zwłoki ukryła w śieniaku i wnet zasnęła. Pracodawca p. Kaufman zastrzygowany śladami krwi, wezwał policję, która natychmiast zbrodnię odkryła. Zbydłconą matkę natychmiast aresztowano.

Strzelno. (Afera podatkowa.) W magistracie miasta Strzelna ujawniono ostatnio poważne malwersacje podatkowe, jakich się od dłuższego czasu dopuszczał jeden z egzekutorów. Suma zdefrudowanych pieniędzy dosięga kilku tysięcy złotych. Defraudanta aresztowano. Do wykrycia malwersacji przyczynił się burmistrz Strzelna, p. Radomski. Afera wzbudziła w mieście wielką sensację, gdyż w aferę wmiieszanych jest trzydziestu kilka osób.

Nakło. (Brutalność niemiecka.) U pana St. Niemca była zatrudniona w charakterze bony wdowa po nauczycielu p. W. wypełniając swoje obowiązki z nadzwyczajną sumiennością. „Nieszczęście“ chciało, że p. W. jako katoliczka i prawa Polka, kupowała polską gazetę „Przewodnik katolicki“ i w tajemnicy (jak za czasów zaborczych) przed chlebodawcami, czytywała ją wieczorami. Była pewna, że w wolnej niepodległej Polsce wolno jej to. Innego zdania zaś był p. St., bo z chwilą, gdy się przypadkowo o „występku“ p. W. dowiedział, zwołał ją ze służby, oświadczył: „In melnem Hause, darf nicht polnische Zeitung sein“. Powyższy fakt mówi sam za siebie, do takiego stopnia docho- dził dziś brutalność pruska.

Wielce. (Ukamienowany na śmierć.) We wsi Osie, pow. Opoczn, w wyniku kłótni na tle majątkowym, został ukamienowany na śmierć przez swych krewnych właściciel Jakób Paduch. Spraw- ców morderstwa aresztowano.

Krotoszyn. (Żywa pochodnia.) Zamieszkała w Paszkowie, powiatu krotoszyńskiego, służąca Agnieszka Wellbocka tak nieostrożnie zapalała lampę, że spowodowała wybuch bańki z naftą. W jednej chwili nieszczęśliwa stanęła w płomieniach i jak żywa pochodnia wybiegła na podwórze, wzywając ratunku. Mimo natychmiastowego ugaszenia płonących na niej sukien, nieszczęśliwa uległa tak strasznym poparzeniom, że w godzinę później zmarła.

Włodawa na Wołyniu. (Bohaterki nauczycielki.) Z miasteczka Włodawy wyruszyła w tych dniach na drugą stronę Bugu wycieczka, składająca się z około 800 dzieci szkół powszechnych. Pod wie- czór gruchnęła po Włodawie wieść, że podczas przeprawy przez Bug kilkanaście dzieci utonęło. Niesłychana groza zawisła nad miasteczkiem: sklepy pozamykano a ludność wyległa za miasto z zszarganym oddechem. Każda prawie rodzina drżała o powrót jakiegoś malca. Okazało się jednak, że katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, dzięki bohaterstwu jednego z nauczycieli — Szelesta. Otóż podczas przeprawy jedna z łódek przewróciła się i znajdujących się tam 5 dzieci wpadło do wody. Na ratunek rzucił się nauczyciel Szelest, a wówczas przerażone dzieci chwyciły się go ze wszystkich stron tamując ruchy. Była chwila, że nauczyciel tonął wraz z dziećmi. Ale w krótko zdołał się oswobodzić i z poświęceniem własnego życia uratował kolejno wszystkie dzieci, wityany entuzjastycznie przez zgromadzoną na brzegu dżitwę.

Lwów. (Urodzona 100 lat wcześniej.) „Dziennik Lwowski“ donosi o zdarzeniu, które przytrafiło się rzadko, ale staje się utrapieniem osób, które padają jego ofiarą.

Gdy w r. 1899 w Warszawie przysłała na świat Estera Zeffert, nie było komu zająć się zameldowaniem w komisariacie warszawskim, stało się to dopiero po upływie pewnego czasu. Ostatecznie formalności stało się zadość i z błędnym lat zapomniano o nich zupełnie.

W ciągu lat 29-ciu Esterka, jako nie mająca obowiązku odbywania powinności wojskowej, ani nie mająca potrzeby wyjeżdżania zagranicę, ani nie spiesząca się z wyjściem za mąż, ani wreszcie nie uczęszczająca do żadnych zakładów naukowych, nie zgłasza się do komisariatu i nie zabiega o wydanie jej odpisu metryki urodzenia. Dopiero w ostatnich czasach zaszła potrzeba otrzymania do- wodu urodzenia.

Udała się Z. do komisariatu, gdzie ku zdziwieniu swemu dowiedziała się, iż, zgodnie z treścią ksiąg meldunkowych... wcale się jeszcze nie urodziła, że nastąpi to dopiero w roku 1999.

Tak bowiem wyraźne i literami wypisana brzmiała data urodzenia. Urzędnik ówczesny, wielce snać nieuwważny być musiał.

Pierwsze prawdziwe sprawozdanie gen. Nobile.

Dłaczego Nobilego najpierw uratowano.

Fakt, że zbawczy lotnik najpierw Nobilego uratował wywołał w wielu kołach niemiłe zdziwienie, bo ogólnie wiadomo, że kapitan zawsze jako ostatni opuszcza pokład tonącego okrętu. Zagadkę wyjaśnił obecnie reprezentant „United Press“, który umyślnie pojechał do Kingsbay, aby tam zobaczyć generała. Ale komendant statku „Citta di Milano“ oświad-

Siedem osób zginęło w płomieniach.

We wsi Wola Jankowska w województwie łódzkim wybuchł kilka dni temu w domu gospodarza Nowaka ogień.

Ogień z błyskawiczną szybkością o garniał drewniany budynek, a ze słomianego dachu sypało się wciąż morze iskier. Kłęby dymu gryzącego nie dopuszczały mieszkańców wsi do akcji ratowniczej.

Pożar zastał rodzinę Nowaka, składającą się z żony Anny, córki Bronisławy, syna Antoniego i córki zamężnej Zofji Kasprzak, oraz jej trzyletniego syna Zygmunta jak również służącą, Anielę Majdzik — pogrążonych we śnie.

W oborze, która również objęta zo- stała ogniem, znajdował się 4 krowy, jeden koń, dwie świni.

czył mu, że jest to niepodobieństwem bo Nobile leży ciężko chory i nikogo przyjąć nie może. Na inne pytania nie chciał kapitan odpowiadać. Ogólnie panuje w Kingsbay przekonanie, że stan zdrowia generała jest bardzo poważny. Ma wysoką gorączkę, a przy przewiezieniu go na okręt majaczył bez sensu. Prawdopodobnie w tem należy szukać powodu, dlaczego go jako pierwszego uratowano.

Jak zginął maszynista Pomella.

Z innej strony donoszą, że Nobile odzyskał już o tyle przytomność, iż mógł opowiedzieć szczegóły katastrofy „Italii“. Balon spadając uderzył gondolą o lód. Kilkanaście kroków od tego miejsca znaleziono następnego dnia trupa maszynisty Wincentego Pomelli. Związki uroczyste pochowano. Powłoka balonowa uniosła się ponownie w górę i poleciała z resztą załogi w zachodnim kierunku. Gdy była w oddaleniu przypuszczalnie dziesięciu kilometrów ujrzeli rozbitkowie w tem miejscu nagłe potężny słup dymu. Prawdopodobnie zapaliła się benzyna w tanku. Jest możliwe — mówi Nobile — że przytem spłonęła także cała powłoka balonu.

Historja mego uratowania.

Generał opowiada dalej, że 23 czerwca sierżant Biagi pochwycił radiotelegram ze zapowiedzią, że mały szwedzki samolot przybędzie niebawem, aby wylądować obok naszego obozu. Już poprzedniej nocy krążył nad nami wielki aeroplan i rzucił następujące przedmioty: trzy akumulatory, jedną strzelbę, jedną gumową łódź, kistę z bandażami i lekarstwami, pomarańcze, papierosy i sześć butelek wódki. Wszystkie te rzeczy u- mocowane na czerwonych spadochronach opadły zupełnie dokładnie o kilka metrów od naszego namiotu. Do jednego z przedmiotów była przyczepiona kartka o następującej treści: „Mały samolot opatrzony nartami przyleci niebawem i spróbuje wylądować i was kolejno zabrać. Wybierzcie sami długą na 300 metrów przestrzeń na lodzie i oznaczcie ją czerwonymi spadochronami w kształcie litery T.“

Ubity polarny niedźwiedź.

Następnego wieczoru — opowiada generał — spożywalimy właśnie wspaniałą kolację z niedźwiedziego mięsa, zjadając do tego czekoladę i inne przysmaki oraz popijając zamiast zwykłej wody pożądaną dla nas w tych warunkach wódkę, kot zbliżającego się samolotu. Samolot porucznika Lundborga zatoczył nad nami trzy wielkie koła, następnie się opuścił i wylądował gładko w samym środku wybranej na ten cel przestrzeni. Podczas tego unosił się nad nami stale drugi samolot towarzyszący porucznikowi Lundbergowi.

Na tem urywa się pierwsze autentyczne sprawozdanie generała. Z tego wynika, że stan jego zdrowia nie musi być tak zły, jak to reprezentant „United Press“ przypuszcza.

Rewelacje generała a akcja ratownicza.

Rewelacje generała wywołały olbrzymią sensację i wpłynęły na charakter akcji ratowniczych. Utwierdziło się przekonanie, że rozbitkowie uniesieni przez powłokę „Italii“ już dawno zginęli. To samo na-

W mieszkaniu nieszczęśliwej rodziny rozgrywały się straszne sceny. Dochodziły z wewnątrz krzyki i nawoływania, które zlewając się z hukiem walącego się domu, tworzyły tragiczną scenę.

Straż ogniowa, mająca swe koszary bardzo daleko od wsi, przybyła na miejsce w czasie, gdy zabudowania Nowaka stanowiły kupę zgłiszcz.

Gdy olbrzymie to palenisko zostało ugaszone, oczom zebranych przedstawili się starszy widok.

Wśród rozpalonych i zwęglonych belek leżało 6 trupów, których sposób ułożenia świadczył o strasnej tragedji, jaka rozgrywała się podczas pożaru.

Istnieje przypuszczenie, że przyczyną ognia było padpalenie na tle zemsty.

puszczać o prof. Malmgreenie i dwóch jego towarzyszach, oraz o Amundsenie. W tych warunkach zaniechał Otto Sverdrup swojej wyprawy, bo nie wierzy, aby ktokolwiek mógł się jeszcze znajdować przy życiu.

Niestwierdzone pogłoski.

Pewien rosyjski parowiec twierdzi iż napotkany przez niego okręt „Birte“, trudniący się połowem ryb, płynął niedaleko od kry, gdzie znajdowała się maszyna Amundsen. Załoga była rzekomo zatrudniona repara- cją samolotu. Było to o sto mil morskich od przylądka „Leigh Smith“.

Telegram Lundborga.

Z pokładu „Braganz“ donoszą 27 czerwca, iż otrzymano tam radiotelegram od Lundborga, donoszący, że lód unosi szybko obozowisko ku wschodowi. Pełno na nim szczelin i kanałów. Remont samolotu będzie wkrótce ukończony, jeżeli jaki lotnik zrzuci nieodzowne części zapasowe. Wtedy Lundborg odleci z powrotem i zabierze na pokład jednego z rozbitków. Lód w okolicy obozowiska tak po- pękał, że psi zaprząg, którego dzieli tylko odległość szesnastu kilometrów, będzie musiał prawdopodobnie nawrócić, niczego nie dokonawszy.

Nie wie jak mu na imię.

Będzie temu może lat dwadzieścia. W mieście Wągrzeźnie był wówczas sąd powiatowy. Przewodniczącym sądu był niejaki sędzia Schulz.

W sprawie niewiada dziś już jakiej wezwano jako świadka znanego w mieście i okolicy mistrza krawieckiego J. Przy stwierdzeniu personalji sędzia czyta z aktu: J... Paweł czy tak?

Świadek: — Bardzo przepraszam wysokiego sądu, ale ja nie wiem jak mi na imię!

Sędzia: — Niech świadek zechce sobie uprzytomnić, że stoi przed sądem i że żarty należało pozostawić w domu.

Świadek: — Kiedy ja rzeczywiście tego nie wiem, a szczególnie teraz, gdy mam zeznawać pod przysięgą, to muszę stwierdzić, że istotnie powie- dzieć nie mogę, czy jest mi na imię Paweł czy Piotr!

Sędzia: — Widzę, że nie dam sobie z panem rady. Dla pana nie możemy kazać czekać tylu stronom zawezwanym. Albo więc pan powie nareszcie jasno, o co panu chodzi, albo poddyktujemy panu karę porządkową za niewłaściwe zachowanie się wobec sądu.

Świadek: — Proszę wysokiego sądu o trochę cierpliwości; Urodziłem się w r. 18... w miejscowości X, pod Łasinem. Razem z mną przyszedł na świat jeszcze jeden syn. Rodzice postanowili nam wobec tego, że narodziliśmy się pod koniec czerwca, dać jako bliźniakom imiona Piotr i Paweł. Stara baba, która opiekowała się matką podczas położu (akuszerka wówczas po wsiach nie było) lubiła sobie pociągać raz po raz z buteleczki spirytusu z krzyżowym zieleciem.

Sędzia: — Co to wszystko ma do rzeczy! Niech pan się streszcza!

Świadek: — Dobrze, panie sędzio, zaznaczam tylko, że to dużo ma do rzeczy, gdyż ta jej skłonność do „pociągania“ jest właśnie powodem mo-

jego nieszczęścia. Otóż owa starsz- ka zabierając nas do kościoła na chrzest św., już przed wyjazdem widocznie porządnie wzięła łyka, a podedrogą wstępowała z chrzestnymi rodzicami do niejednej jeszcze karczmy, tak, iż już w kościele wszyscy byli niezupełnie trzeźwi. Nie przy- rzekli się nam zresztą bliżej i nie zwa- żali na to, któremu z nas braci dał ksiądz imię Paweł a któremu Piotr.

W drodze powrotnej znów odbywa- ło się dalsze „oblewanie“ bliźniaków, którym, gdy zanadto krzyczały, da- wano do uspokojenia także po kilka kropelek. No i tak wrócono do domu.

Tu stwierdza matka ku swemu przerażeniu, że jedno z dzieci nie ży- je!

Niech mi teraz pan sędzia sam z ła- ski swej zechce powiedzieć, które z dzieci umarło Piotr czy Paweł? Jest wprawdzie faktem, że rodzice, nie wiele sobie robiąc kłopotu, nazywali mnie Pawłem.

Ja jednak tu dzisiaj pod przysięgą zeznając, muszę si ęzastrzec, że nie wiem, czy jam Piotr czy Paweł, a po- prawdzie, — czy ja mogę wiedzieć, czy właśnie nie Paweł umarł — czy ja wogóle jeszcze żyję!

Sędzia chcąc nie chcąc wybuchnął śmiechem a z nim lawnicą i pisarz oraz słuchacz. Dopiero po uspokoje- niu się wszystkiego, sędzia zaznaczył że rodzice dobrze by byli zrobili, gdy- byli świadka nazywali Piotrem Pa- włem, — i dokończył przesłuchów już w zwykłym toku.

Jak spijają narody wszy- stkich pięciu części świata.

W jednym z pism francuskich znaj- dujemy ciekawe spostrzeżenia, zano- towane przez podróżników, znają- cych świat, jak własną kieszeń.

Europejczyk lub Amerykanin śpi najlepiej, mając pod głową miękką poduszkę. Japończyk zaś kładzie się na rogóżce na ziemi, a pod głowę pod- kłada twarde czworograniaste pie- niek, bez którego nie usnie. Chińczyk dba wielce o swe łóżko, które bywa drewniane, bardzo niskie i czesto- kroć misternie rzeźbione, za materac używa rogózek. Mieszkańcy ziem pół- nocnych nie mogą spać, nie mając dostatecznego miejsca na wyciągnię- cie nóg, mieszkańcy zaś okolic pod- zwrotnikowych kurczą się jak małpy i śpią w tej pozycji doskonale. Anglik zawiązuje w kilka kołder i często- kroć w czasie ostrej zimy śpi przy otwartym oknie. Przeciwnie robi Ro- sjanin: najchętniej śpi w pobliżu pie- ca. Japończyk wiazi głową do worka i śpi w nim wygodnie. Podobnie worka używa mieszkaniec Indji wschodnich, ale work nie jest tak ciepły i ma za cel niedopuszczenie komarów. Anglik ma poduszki z pie- rza, lecz lubi sienniki i materac wło- siany. Niemcy i Czesi lubią spać na pierzynie i pod pierzyną.

Napiwek Arcyksięcia.

Zmarły przed kilku laty arcyksią- że Józef który mieszkał na Węgrzech i był tam bardzo lubiany z powodu prostoty swego życia i przystępności miał zwyczaj w swoim parku Alcsut pracować jak ogrodnik i własnoręcz- nie niektóre roboty ogrodnicze speł- niać. Raz był właśnie zajęty siedząc na drzewie, odcinaniem gałęzi usch- lej, gdy nadeszli jacyś „wycieczkow- cy“, którzy go zapytali, sądząc, że to jest ogrodnik, czyby mogli zwiedzić park.

Mniemany ogrodnik zeszedł z drzewa i zaczął oprowadzać gości po parku. Objasniał im wszystko tak dokładnie i wyśmienicie, że goście byli bardzo zadowoleni — i w końcu dali mu napiwek, wciskając mu gul- dena do ręki.

Ale nim ci goście odešli, jeden z nich zadowolony bardzo z wycieczki pyta się, czyby też nie mogli jeszcze dla zupełnego udania się wycieczki, zobaczyć samego... Arcyksięcia Józe- fa choćby z daleka.

Nic łatwiejszego nadto — odpowia- da arcyksiąże Józef — on stoi właś- nie przed państwem.

Guldena napiwku nie oddał im ar- cyksiąże; był to jego zarobek, który dał na biedne dzieci w Alcsut.